

PIEŚNI NARODOWE
NA PAMIĄTKĘ POWSTANIA

z r. 1830-1

wydane staraniem Org. Patr. Pols.

W CHICAGO, ILL.



. CHICAGO, ILL.

DRUKIEM SPÓŁKI WYDAWNICTWA POLSKIEGO

156 W. Division ulica.

1889.

Rocznica Powstania.

Bracia! Rocznicą — więc po zwyczajuj,
Niech każdy toastem spłaci!
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju!
Drugi dla ległych współbraci!

A teraz zdrowia moskiewskich branek!

A wiecież zdrowie to czyje?

Zdrowie siostr naszych, matek, kochanek...

Zapewne każdy wypije!

A teraz basta! basta panowie!

Niech każdy w miejscu usiądzie;

Dajcie gitarę! — Wino już w głowie.

A więc i piosnka wnet będzie.

☉ nie zginęła jeszcze ojczyzna,

Póki niewiasty tam czują!

Bo z ich to serca płynie trucizna,

Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy,

Grono olbrzymiej młodzieży,

Od nich pacholę o nas usłyszy

I jak my w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości

Wielki, jako sny za młodu!



Z uczuciem krzywdy swego narodu,
A z mieczem całej ludzkości!

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,
Korab nasz polski wypłynie.
I białe ptaszę wzleci wysoko.
I poda różeczkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butwiały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójdą narody,
Ogniwa kajdan rozbiorą,
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrawiony, na którym głowy
Świętych, padały z rąk kata,
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata!

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki,
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,
I rody carów niesławe.

Piękna nasza Polska cała.

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i nie mała!
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów,
Lecz najmiłsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze!

Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpieweczki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe takie plesze,
Jak ojczyście Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.

Po za Niemnem wielkie błota,
A za Bugiem Ruś sromota!
Góral zbyt podkasały,
A Odraki lud zniemczały.
A więc nasza, nasza góra!
Nie masz w świecie nad Mazura!

Mówią, że tam na Podolu
Rośnie żyto bez kąkolu;
Ale u nas dary Boże
Płyną Wisłą aż za morze.
Przyśpiewują jej flisaki,
A grosz człek ma jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc z konia biczem trzaśnie!
Kiedy jedzie do Warszagi,
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!

Tęgi Mazur wej w pokoju,
Lecz się przyda i do boju,
Znane w Polsce kosyniery
I do boju mazur szczery;
Gdy do kosy się przyłoży,
Tnie Moskala jak gniew Boży.

Dana, dana, dana, dana,
Za ojczyznę miła rana!
Prędzej zginą rzeki, góry,
Niżli Polska i Mazury.
Bies cię porwie Mikołaju,
A swoboda będzie w kraju.

I zanuca w Polsce ludzie
O Mazurach i o cudzie,
Bo Bóg, żeby świat dziś stworzył,
Już z Mazurów by go złożył;
A pośrodku nich niecotę
Mikołaja, na sromotę.

Stańmy bracia wraz.

Stańmy bracia wraz, ilu jest tu nas!
Zróbmy przyjacielskie koło,
I zanuśmy pieśń wesoło,
Póki mamy czas — póki mamy czas!

To dobrze że wraz, los popędza nas!
Pójdziem chętnie do Wijatki,
Do Kaukazu, do Kamezatki —
Byle tylko wraz — byle tylko wraz.

Dobrze też i to, że koledzy są!
Lepiej razem żyć w niewoli,
Niż samemu w szczęsnej doli,
Śpiewaj bracie hoc, śpiewaj bracie hoc!

Czegoż bracia my, rzewne lejem łzy;
Jakież nas zwalczyły cuda,
Duma, zdrada i obłuda —
I los ciągle zły — i los ciągle zły.

Nie płacz bracie nie, przeminie to złe!
Jeszcze siędziem na swe szkapy,
I wypędzim te kacapy —
I odbierzem swe — i odbierzem swe.

Czego płaczesz hej, śmieję się bracie śmieję!
Jeszcze chwycim za pałasze,
Za te dzielne kosy nasze —
A wysieczem złe — co nas zniszczyć chce.

Wspomnij bracie mój, pod Grochowem bój!

Czy pamiętasz strach Moskali,

Jak przed nami uciekali —

Jak ich ginał rój — jak ich ginał rój!

Choć los wypadł zły, otrzej bracie łzy,

Tylko wspomnij na Stubienkę.

Wielkie Dęby, Ostrotękę,

I ten armat huk — i ten armat huk.

Tam się Polak bił, garstką własnych sił —

Za co się bił, za ojczyznę,

I za przodków swych spuściznę,

Bo duch męztwa żył — bo duch męztwa żył.

Jeszcze polski lud, zniszczy wrogów ród;

Jeszcze skruszy moc tyranów,

Podłych zdrajców, dumnych panów —

Pomści własnych krzywd — pomści własnych

[krzywd.

Hymn Błagalny.

Boże! Coś Polskę przez tak liczne wieki

Otaczał blaskiem potęgi i chwały,

Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki

Od nieszczęść, które ją przywalić miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Walczących wspierał za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męztwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźnij pola, spustoszone łany,
Niech szczęście, spokój na wieki w niej kwitną,
Poprzestań kary, Boże zagniewany!

Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże najświętszy! od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski na zawsze z niewoli,
Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Zniwecz złych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Nie dawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki,
O, jakże musi być okropnie z tymi,
Którzy ojczyznę utracą na wieki!

Przed Twe ołtarze i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy;
By ich męczeństwem uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Jedno Twe słowo z ziemskich nieszczęść Panie
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Jeszcze Polska nie zginęła.

Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy,
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz Dąbrowski, Bóg nam da zwycięstwo!

Ojczyzna z grobu wstająca woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!

O matko nasza! O Ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym tve pęta.

Za wolność i kraj rodzinny, spieszmy do oręża!
Wszakże bracia nigdy liczba, lecz męstwo zwycięża,
Honor i chwała są przy naszej stronie,
Słodko jest ginąć w ojczyzny obronie!

Ziemió naszych pradziadów, ziemió krwią ich złana
Jużes nasza, już obcego mieć nie będziesz Pana.
Do broni, bracia! do broni! do broni!
Pod świętym znakiem orła i pogoni.

Przy swym wodzu niebezpieczeństw żadnych się nie
[straszym,
Ufność w wodzu, jedność, zgoda, będzie hasłem na-
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo, [szem.
Marsz, marsz Dąbrowski, Bóg nam da zwycięstwo.

Spiew z nad mogiły

W. Pola.

Lecą liście z drzewa,
Co porosły wolne;
Nad mogiłą śpiewa
Jakieś ptaszę polne:

Nie było — nie było,
Polsko dobrze tobie!

Wszystko się zmieniło,
A twe dzieci w grobie.

Kiedy pod Warszawą
Dziatek się zbierała,
Zdało się, że z sławą
Wydzie Polska cała.

Bili zimę całą,
Bili się przez lato;
Lecz w jesieni za to
I dziatek nie stało.

Popalone sioła,
Poniszczone miasta,
A w polu dokoła
Zawodzi niewiasta.

Wszyscy poszli z domu,
Wzięli z sobą kosy;
Robić niema komu,
W polu gniją kłosa.

Skończyły się boje;
Ale próżna praca,
Bo w zagrody swoje
Nikt z braci nie wraca.

Jednych ziemia gniecie
A inni w niewoli —
A inni po świecie
Bez chaty i roli.

Ni pomocy z nieba,
Ani z ludzkiej ręki,
Pusto leży gleba,
Darmo kwitną wdzięki.

O Polska kraino!
Gdyby ci rodacy,
Co za ciebie giną
Wzięli się do pracy —

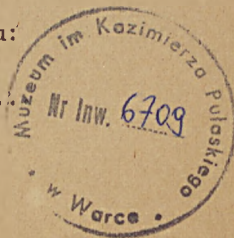
I po garstce ziemi
Z ojczyzny zabrali
Jużby dłońmi swemi
Polskę usypali.

Lecz wybić się siłą
To dla nas już dziwy;
Bo zdrajców przybyło,
A lud zbyt poczciwy.

W rocznicę powstania listopadowego.

Podnieś zasłonę wieków proroku!

Podniósł i spojrział... i żył miał w oku:
Kraj orłów białych skuty w kajdany,
Łzami cierpiących, krwią synów zlany.



Wróg tryumfuje — syn Polski płacze...
Sybir, kopalnie, życie tułacze,
Lochy i knuty, więzy, niewola,
To Polski obraz, jej dzieci dola...

* * *

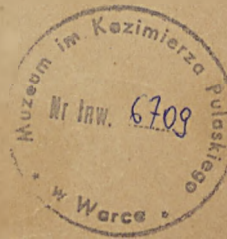
I spojrzął znowu prorok narodu:
Anioł biegł biały z grodu do grodu.
Kędy przebiegła stopa anioła
Wstawali męże. Harde ich czoła
I wiara w sercu, ostry miecz w dłoni.
O, już z nich żaden ży nie uroni —
Ufni w swą sprawę i w pomoc Pana,
Rwą więzy, idą na tron tyrana.
Zadrżał tron wroga... zląkł się syn piekła,
Zagrały działa, znów krew pociekła...
I... padli nasi... Ha — Boża wola!
Znów przemoc górą — a nam niewola,
Nowe cierpienia i dni żałoby,
Lochy i knuty i... nowe groby.

* * *

Proroku popatrz na nasze twarze,
Na ży i więzy i na cmentarze...
Słyszysz jęk dzieci i dźwięk kajdanów?
Czyż się odwrócił od nas Pan Panów?

* * *

Więc podniósł prorok powiekę łzawą
I spojrzął smutnie w tę przeszłość krwawą.
Ból miał na licu, źrenicę ciemną...
Ale gdy spojrzął w przyszłość tajemną,
Jasne promienie dostał u czoła
I poczuł w piersi natchnień anioła.
Więc podniósł głowę, wyciągnął rękę
I Zbawiciela ukazał mękę.
Otworzył usta a lud zebrany
Usłyszał słowa: „Patrzcie na rany,
Wspomnijcie męki, upokorzenia
Chrystusa Pana śmierć i cierpienia,
Lecz choć krwią zbroczył wróg święte skronie
Chrystus siadł przecie na niebios tronie!
I wy nie płaczcie choć w koło groby,
Miną dni smutku i dni żałoby.
Dzielcie się dzisiaj Chrystusa czarą,
Lecz idźcie naprzód zgodnie a z wiarą,
Strzeżcie swych ojców mowy, zwyczajów,
Chowajcie wiarę, miłość dla kraju,
A noc się skończy! Bóg prześlągany
Da zgodnym wolność, skruszy kajdany
I zetrze wroga. Dni dawnej chwały
Wróćą i wzleci znów orzeł biały.



Już widzę dzionek, w którym zaświeci
Słońce wolności dla Polski dzieci!”

Gdy prorok skończył, lud schylił twarze
I szedł przed Pańskie śpiewać ołtarze
I wołał: „Skończy się nieszczęście czara,
Bo hasłem naszym: Ojczyzna — Wiara!”

Szczęśny Zahajkiewicz.

DO PRACY!

Hej w górę czoła, do pracy dłonie,
Do pracy, do pracy, do pracy!
Niechaj pot krwawy zrasza nam skronie,
Do pracy a z Bogiem — Rodacy!
Ojczyzna nasza piękna i droga
Na cały świat znana z swej chwały,
Jak Polak gościł i jak bił wroga
Wie o tem i dobrze świat cały.
Dzisiaj... wróg rządzi polską zagrodą,
Lecz ducha nie traćmy Polacy,
Wskresim ojczyznę pracą i zgodą —
My z Bogiem — Bóg z nami — do pracy!

Szczęśny Zahajkiewicz.